№ 148. Kraków 4 Lipca — Środa. Rok 1855.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów
☛ Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 3 lipca.

Komisya śledcza w Anglii, tak zwana komisya Roebucka, ukończyła jak wiadomo swe prace. Jak olbrzymie przybrała rozmiary, dowodzą spisane protokóły, które zawierają odpowiedzi częstokroć bardzo obszerne na 21,000 pytań stawionych przez komisyę, rozmaitym osobom przed komitet jéj powoływanym. Dzieło to (zgadzają się wszystkie dzienniki w tym względzie) nie obudziło nawet w Anglii żadnéj ciekawości. Poprzestano ogólnie na sprawozdaniu przedłożonem Izbom, którego treść podaliśmy w Nrze 141 pisma naszego.

Sprawozdanie to, jak się czytelnicy nasi sami zapewne o tém przekonali, usprawiedliwiło wszystkie przewidzenia tyczące się téj nieszczęśliwej komisyi. Klęski jakich wojsko angielskie w Krymie doznało w przeszłéj jesieni i zimy były prawdziwe, o czém nikt nie wątpił. Nie było żadnéj przesady ani co do liczby ofiar w ludziach, ani co do nieporządku w administracyi wojskowéj. Z przeglądu różnych gałęzi służby obozowéj, pokazuje się, że niektóre były całkiem źle urządzone; ale sprawozdawca zmuszony jest oraz wyznać, że szkodliwych stąd skutków nie można wcale przypisywać ludziom u steru rządu w téj chwili stojącym. Sprawozdanie zawiera zupełne usprawiedliwienie ministra księcia Newcastle i sekretarza wojny p. Sidneya Herberta, których obu tak okropnie szkalowano. Całe śledztwo wykazało, że nietylko nie zaniedbali żadnego obowiązku w swém urzędowaniu, ale nawet przeszli oczekiwania i używali środków, które były po za sferą ścisłéj powinności. Przyczyną katastrofy był więc brak jedności i wzajemnéj odpowiedzialności w gałęziach administracyi wojskowéj, jak niemniéj zbieg okoliczności w jakich wyprawa została przedsięwziętą. Łudzono się nadzieją szybkiego udania się. Nie znano ani fortecy ani ogromu zawartych w niéj zasobów. Nie miano wcale na myśli przebycia zimy na półwyspie krymskim, ani też poczyniono do tego konieczne przygotowania.

Zgoła nie dowiedziano się nic nowego. Wszystko co śledztwo rzeczone nibyto wykryło, powiedzianem i tysiąc razy powtórzonem było, zanim się komisya rozpoczęła. Doświadczenie nauczyło nierównie więcéj Anglią aniżeli kilkomiesięczna owa praca komisyi i owe 21,000 zapytań. Błędy popełnione były skutkiem organizacyi administracyjnéj, skutkiem czterdziestoletniego pokoju; a ulepszenia jakie wskazuje sprawozdanie, zaprowadzone zostały, zanim komisya prace swoje skończyła.

Komisya śledcza Roebucka była więc całkiem nieużyteczną, a jeżeli nie była szkodliwą, winna to tylko charakterowi narodu angielskiego i owemu nieporównanemu duchowi silnéj w nim arystokracyi. Jakże bowiem nie uwielbiać tych oficerów wojska angielskiego, którzy na wszelkie potwarze i oszczerstwa odpowiadają takiemi faktami jak walki pod Sebastopolem! którzy wtenczas gdy im zarzucają przywiléj kasty, przesyłają taką depeszę, jak ostatnia z 18go lipca, gdzie na 1,293 poległych, zginęło 95 oficerów! Roczniki wojenne takiego nie przedstawiają stósunku oficerów do żołnierzy. Kupuje wprawdzie stopnie arystokracya angielska, ale je krwią opłaca. Ma przywileje bezwątpienia w wojsku angielskiem, ale sława oręża Anglii z nich korzysta. A kiedy myśl zwracamy na smutną wiadomość, któréj uwierzyć jeszcze nie chcemy, że lord Raglan umarł, jakże gorzkich chwil doznał ów szanowny i waleczny starzec, który aż do ostatniego tchu życia o to się tylko starał, aby nie zawieść téj nadziei, jaką Anglia przed każdą walką synom swym obwieszcza: *„Anglia się spodziewa, że każdy swoją powinność wypełni!“* Jeżeli zgon feldmarszałka Anglii się potwierdzi, któż odgadnąć potrafi w jakiéj mierze śledztwo w Parlamencie zarządzone, przyczyniło się do skrócenia życia przyjacielowi Wellingtona?.....

Börsenhalle zamieszcza następującą depeszę pruską z dnia 19go maja do hr. Arnima-Heinrichsdorff posła przy dworze wiedeńskim:

Łaskawe raporta bezpośrednie JWPana Nr. 30 i 31 z dnia 15go b. m. nadeszły tu w rzeczy saméj i przedłożone zostały JKMości. Przekonaliśmy się z nich, że hr. Buol objawił JWPanu życzenie swoje, aby Prusy nie przedstawiały w téj chwili Związkowi żadnego projektu tyczącego się politycznego stanu ogólnych stosunków, albowiem gabinet austryacki zamierza niezadługo i jak tylko dozwolą tego najświeższe jego narady z państwami zachodniemi, udzielić tak Prusom jako i wszystkim krajom związkowym niemieckim obszernych przedstawień, i w tym celu chce się z nami poprzednio porozumieć. Nie potrzebuję powtarzać JWPanu, z jak wielkiem zajęciem wyglądamy wszelkich tego rodzaju przedstawień, i jak dalece przy rozbiorze ich wiedzieni uprzejmością przyjacielską i związkową, szczerze usiłować będziemy, pogodzić zapatrywanie się gabinetu ces. austryackiego z naszem widzeniem rzeczy, a które polega na spokojnie ustalonych zasadach jasno przez JKMość rozpoznanych i po wielokrotnie głoszonych. Tymczasowo hr. Esterhazy udzielił nam przedruk protokółów konferencyj wiedeńskich i załączył do tego odpis okólnika z daty 14go b. m. do posłów cesarskich w Niemczech wydanego, w którym wyrażone jest, że udzielenie protokółów spowodowane jedynie zostało w skutku przedłożenia ich w parlamencie i zarazem uwzględniając tę okoliczność, iż skoro gabinet wiedeński nie poczytuje układów za zakończone, przeto ogłoszenie ich uważa właściwie za przedwczesne.

JWPan racz objawić p. hr. Buolowi wdzięczność naszą za to udzielenie. Wyglądamy, jak powiedzieliśmy, z żywem zajęciem zapowiedzianego uzupełnienia takowych. Chętnie uczynimy zadosyć życzeniu gabinetu ces. austryackiego, abyśmy się wstrzymali od manifestacyi w Związku. Sprzymierzeńcy nasi niemieccy nie będą zapewne w błędzie pod względem pojmowania przez nas tego, co do Niemiec należy, aby własne swe interesa ubezpieczyć, a co zupełnie słuszną kładzie zaporę przypuszczeniom daléj sięgającym. Wiadomo również gabinetowi wiedeńskiemu, że my z sumienną wiernością trzymamy się zobowiązań przyjętych na siebie traktatami i prawidłami związkowemi, tudzież w jakiéj mierze to czynimy, a przeto, jeżeli hr. Buol objawił JWPanu pożądaną dla nas nadzieję porozumienia się, to zdaje nam się, że możemy przyjąć za rzecz pewną, iż oczekiwane udzielenia odpowiadać będą zasadom, jakiemi JKMość przejęty wielkiem i szlachetnem powołaniem pokojowém jednolitych i silnych Niemiec, powodował się tak przy zawieraniu traktatu kwietniowego, jako i przy późniejszych wiążących się z nim umowach.

JWPan upoważniony jesteś niniejsze pismo udzielić p. hr. Buolowi do odpisania, jeżeli tego życzyć sobie będzie. Berlin 19 maja 1855 r.

(podp.) *Manteuffel.*

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 1 lipca.

ō Wyjazd p. barona Prokesch d'Osten do Frankfurtu zapowiada bliskie wniesienie na Bundestag propozycyj Austryi, które jak wiadomo, mają na celu połączenie na podstawie czterech punktów zobowiązań powziętych przez Prusy i Niemcy względem Austryi traktatem 20go kwietnia i artykułem dodatkowym, z temi które Austrya zaciągnęła w kwestyi wschodniéj w moc traktatu 2go grudnia i konwencyi 19 czerwca r. z. Prusy robią ciągle różnicę między temi dwoma stanowiskami, lecz zdaje się, że we Frankfurcie przyjdzie do zgody.

Dyplomacya tutejsza rozjeżdża się na wszystkie strony. Książę Gorczakow udaje się na dni kilkanaście do Stuttgardu. Lord Westmoreland wyjechał do Londynu. Baron de Bourquenay bawi w Hitzing w rozkosznéj willi. Pan Torre d'Ayllon poseł wyjeżdża wkrótce do Ischl. Minister Brazylii tudzież pełniący obowiązki ministra Portugalii baron Silva mieszkają w Baden. Minister neapolitański książę Petrulla w Brüll. Arif effendi jest jeszcze w mieście, lecz i on zamyśla wkrótce udać się na wieś. Wszakże ruch depesz i not dyplomatycznych jest ciągle dość żywy.

Opera włoska zamkniętą została wczoraj z niezwykłym entuzyazmem. Kwiaty, wieńce, okrzyki i oklaski sypały się tłumnie po nad głowami artystów. Przedstawienie skończyło się o 11éj w nocy. W operze niemieckiéj za dni cztery wystąpi znany zaszczytnie we Francyi i we Włoszech tenor pan Koubly. Ma on głos silny, czysty i dobrą metodę.

Berlin 1 lipca.

† Wiadomo z dawniejszych doniesień, że, celem sprowadzenia Niemiec do jednomyślnego na sprawę wschodnią zapatrywania się, a w skutku, gdyby zmiana stosunków tego wymagała, i do zgodnego czynnego działania, Austrya postanowiła przedłożyć Bundestagowi szczegółowe sprawozdanie z swojéj polityki i z obecnego stanu rzeczy, w połączeniu z wnioskami, do powyższego celu zmierzającemi. Dotychczasowe akta i korespondencye dyplomatyczne torowały właściwie tylko drogę, ułatwić mającą osiągnienie głównego celu. Chodziło przedewszystkiem o porozumienie się z Prusami. Z publikowanych dotąd aktów i depesz mogliśmy się przekonać, że trudność porozumienia się była więcéj formalną niż materyalną, że zatem nie była i nie jest taką, aby z góry orzec można, że porozumienie się jest niepodobnem. Dokument, mający być podstawą tego porozumienia się Austryi z Prusami, a następnie podstawą obrad Bundestagu i porozumienia się całych Niemiec, został już temi dniami przez hr. Esterhazego, posła austryackiego przy berlińskim dworze, wręczony tutejszemu gabinetowi. Dziennik *Zeit* dowiaduje się z dobrego źródła, że w powyższym dokumencie Austrya żąda od państw niemieckich: aby obowiązały się do zachowania podstawy czterech punktów gwarancyjnych,

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Przegląd Usiłowań Rolniczo-Przemysłowych.

W dziełach i pismach publicznych, a nadewszystko w życiu potoczném bywa często potrącaną kwestya o szkołach wiejskich i potrzebie wykształcenia rolniczéj ludności. Jest to przedmiot niezałatwiony, w zawieszeniu zostający, rzecz, która zawsze ciąży, która się przypomina przy każdéj okoliczności, odraczana, sama powraca i zawsze jeszcze wymaga ostatecznego rozbioru, zastanowienia, wszechstronnego obejrzenia i pilnego zbadania jéj natury, zanim będzie mogła sformułować się praktycznie. Ztąd też czynimy rzecz tym razem o szkołach wiejskich, zamieszczając tu nie własne uwagi, ale raczéj postrzeżenia i myśli tych, którzy tym przedmiotem zajmowali się i zajmują oddawna, którzy o nim radzą i zbadali go z niejednéj strony. Uwagi te podajemy nie tyle w celu załatwienia obecnéj kwestyi, ile raczéj w nadziei, że wywołają w piśmie naszém inne, jak to już nie raz było z kwestyą włościańską, z brakiem robocizny i innemi, które kraj cały lub wielką część jego ludności obchodzą.

Mówiąc o szkółkach wiejskich zapowiadamy z góry, że to czynimy ze stanowiska potrzeb rolniczych i życia wiejskiego, słowem ze stanowiska włości. Uważamy szkółki wiejskie nie za przygótowanie do szkół wyższych, czém dzisiaj są rzeczywiście, ale za środek odpowiedni w wykształceniu wiejskiego ludu, który ma pozostać na roli. Mówimy o szkółkach pewnego powołania i stanu, potrzebujących zaokrąglenia odpowiedniego potrzebom i przeznaczeniu swemu, jak są np. szkoły realne i techniczne dla młodzieży, która ma następnie objąć czynności wyższego przemysłu i na tych szkołach zakończyć swoją naukę.

Po usamowolnieniu ludu trzeba gorliwiéj niż przedtém pomyśleć o upowszechnieniu oświaty między ludem wiejskim, trzeba nadewszystko szkółek, woła głos powszechny. Przyznajemy, że kwestya szkółek wiejskich stała się żywotną dla kraju, bo od niéj zależy dobro i bogactwo klas wszystkich i dalszy nasz rozwój historyczny; ale pytanie najpierw o jakie szkółki chodzi? Powtóre, jak zniewolić ludność wiejską, by oddawała dzieci swoje do szkoły? Nakoniec kto ma urządzać te szkoły i dać na nie fundusze?

Nim jakiekolwiek szkoły dla młodzieży wiejskiéj założone zostaną, trzeba pomyśleć o uobyczajeniu rodziców. Jesteśmy zdania Czokkego (Zschokke), który mówi: *„Man muss den Menschen früher entviehen und dann kann man ihn erziehen.“* Aby dusza uszlachetnioną być mogła, trzeba poprzednio ciało ogarnąć z nędzy i zaniechać żywot gnuśny, nakłonić zatém włościan do wychowania dzieci w ochędostwie i obyczaju, który największe nawet może pokrywać ubóstwo. Wszelka oświata idzie dopiero za uobyczajeniem i bez niego nie przyniesie ona należytych owoców, albo nie przyjmie się nawet wcale. Niechludne ciało i podarte odzienie jest tak samo dowodem leniwego umysłu, jak ochędożność oznaką pracowitości i gładszych obyczajów. Zaprowadzenie łaźni gromadzkich po wsiach, nakłonienie do czystości w mieszkaniu, byłyby silną pomocą w uobyczajeniu wiejskiego ludu naszego. Łaźnie gromadzkie nie byłyby nowością, jak się to na pozór wydaje, lecz tylko powrotem do dawnego zwyczaju, który w kraju naszym, podobnie jak w innych sławiańskich, panował. Białe i w wielkiéj części płócienne odzienie wiejskiego ludu naszego dowodzi, że on się dawniéj czyściéj utrzymywał i nie zasługiwał na zarzuty, jakie mu dzisiaj, po części i słusznie, niektórzy co do schludności czynią. Gąsiorowski w I. tomie dzieła swego o historyi sztuki lekarskiéj w Polsce, mówi, że kołtun nie jest narodową chorobą naszą i pojawił się się dopiero 1599 roku, w początkach zaniedbania łaźni parowych. Przedtém zaś była choroba ta nieznaną w Polsce i każda wieś, zarówno jak miasteczko, miały w średnich wiekach swoje łaźnie publiczne. Rzadkie bardzo zjawisko téj choroby u ludzi ochędożnych, a częste zwijanie się włosów w kołtun u ludzi nieczysto utrzymujących się w czasie chorób, z których kołtun pochodzi, potwierdza zdanie Gąsiorowskiego. Uważanie kąpieli i obmywania się czystą wodą za obrządek religijny, u niektórych starożytnych i dzisiejszych wschodnich narodów, cześć tradycyjna ludu naszego dla wody płynącéj, którą nie zwykł kalać wrzucaniem do niéj zwierząt nieżywych, są dowodem, że czystość uważano po wszystkie czasy za rzecz, któréj nie należy odłączać od obyczajności. Nakazać ani wymusić karą nie da się czystość i odzianie dzieci; wpływ moralny oświeceńszych i za nim idące przekonanie własne rodziców, jest tutaj potężniejszym środkiem, niż wszystkie urzędowe rozkazy, które istnieją oddawna bez najmniejszego wpływu na uobyczajenie ludności wiejskiéj.

Komu leży dobro ludu wiejskiego na sercu, kto jest najbliżéj interesowany o moralność jego dla bezpieczeństwa swéj własności i kto nie zechce zaprzeczać długiemu doświadczeniu, na które patrzymy codzień w kraju, ten wie jakich środków użyć wypada i jak prowadzić należy lud wiejski, aby następne pokolenia niedoznały nędzy, wjakiéj pozostaje obecnie nasza ludność wiejska. Jak wszędzie tak i tutaj najpraktyczniéj zdaje nam się byłoby odwołać się do przeszłości i zapytać się samych siebie, jak było dawniéj? Dla tego z pomiędzy zdań wielu, które nam się słyszeć zdarzyło, dajemy pierwszeństwo autorowi artykułu: O potrzebie ogrodowéj uprawy jarzyn w gospodarstwach mniejszych, umieszczonego w przeszłorocznym Tygodniku rolniczo-przemysłowym krak. Ner 29 str. 245, gdzie autor ten mówi: „U nas nie było dotąd bez szkoły, ale inaczéj pojmowano potrzeby rolniczéj ludności. Szkołą dla rzeczy boskich był *Kościół*, szkołą w sferze materyalnéj była *praca*. Instrukcya religijna i praca formowały ludzi — potrzeba i wzajemna zawisłość były sojuszem w wiosce.“

„Jeżeli to na dziś nie wystarcza, trzebaby po równém uprawnieniu w posiadaniu, pomyśleć także i o równém uprawnieniu ludności rolniczéj pod względem oświaty, a przeto trzeba na prawdę pomyśleć o *szkole.*“

„Organizacya przyszłych szkół wiejskich, powinna mieć szczególniéj na względzie rolnicze powołanie gmin wiejskich, a w nich najbardziéj naukę sadownictwa i ogrodnictwa na oku.“

Jak pewną jest rzeczą, że nauka wiodąca do pracy i wprawa do pożytecznéj czynności, obyczajnym, oświeconym i moralnie wyższym czyni człowieka i wiedzie go do szacunku w społeczeńskiém gronie, tak przeciwnie oświata sama, bez jednocześnego ukształcenia serca, bez wpojenia obowiązków, bez wprawy do pracy, czyni człowieka ciężarem tylko dla siebie i społeczeństwa, w którém żyje. Jednostronna oświata i przewaga wiedzy nad możność pożytecznego użycia jéj w stanowisku swojém nie uszczęśliwia człowieka, ale napawa go niezadowoleniem z siebie samego i społeczeństwa, do którego niemogąc zastósować się, woli pracować nad jego obaleniem.

Przykład codzienny na ludziach, którzy niestósownéj nauce zawdzięczają nieszczęście całego życia swego, brak wprawy i niezdolność do jakiejkolwiek pracy, a ztąd wystąpienie ze stanu w którym ich urodzenie i inne okoliczności postawiły, smutna praktyka tego niechaj nam służy za skazówkę do obmyślenia nauki zastósowanéj do potrzeb stanu rolniczego i włościańskiego. Bo czémże jest rzeczywiście nauka która nie uszczęśliwia człowieka, któréj nie można użyć na pożytek własny lub innych? Nauka taka jest tylko ciężarem pamięci i utratą najpiękniejszych chwil życia na nabycie jéj zmarnowanych. Godność człowieka nie leży w wymaganiu samém, w roszczeniu sobie praw obywatelstwa, dla tego że się urodził człowiekiem. Praca daje z jednéj strony niezależność i środki do zapewnienia sobie bytu, a religia, ten spokój w niedoli, bez którego człowiek nie może być czém inném jak chciwym tylko samolubem. I jeżeli ludzie wyższych stanów, żyjący wśród większéj ogłady, widzą potrzebę ćwiczenia swych dzieci w obowiązkach religijnych i przyzwyczajania ich do pożytecznego zatrudnienia, o ileż więcéj wzoru tego trzymaćby się należało w wychowaniu dzieci włościańskich, częstokroć bardzo zamiedbanych.

Czemże stają się synowie sług dworskich, włościan lub mieszczan, których obok nauki nie wprawiano zarazem do żadnej pracy, lecz owszem starano się wynieść nad stan rodziców? Synowie ci, gardzący w wieku do-

oraz do poniesienia części bardzo znacznych kosztów, które Austrya, wskutku zajęcia Księstw Naddunajskich, wydała na wojsko swoje. Co do pierwszego punktu, wiadomo, że Austrya i Prusy traktować poczęły pomiędzy sobą zaraz po zerwaniu się konferencyj wiedeńskich, a zapatrywanie się w tym względzie jednego i drugiego mocarstwa dostatecznie już skreślonem zostało. Ja mówiłem o niem w korespondencyi w N. 145 *Czasu* zamieszczonéj, a artykuł wasz wstępny poprzedniego numeru skreślił jasno i dokładnie całą obecną sytuacyą dyplomatyczną. Powtarzam, że Prusy, lubo nie odrzucają tłumaczenia czterech punktów, które sobie przyswoiła Austrya, i obstawać przy niem postanowiła, pomimo że państwa zachodnie je odrzuciły, Prusy wzbraniają się jednakże dotąd, uznać nierozdzielność tychże punktów, i w ogóle pójść w obowiązaniach swych daléj, jak to traktat kwietniowy zawarty z Austryą i dodatkowy jego artykuł określiły. Być może, że świeże oświadczenie sekretarza stanu spraw zewnętrznych lorda Clarendona w Izbie wyższéj: *że punkta wiedeńskie straciły dla sprzymierzonych moc obowięzującą*, skłoni Prusy do wejścia w widoki Austryi, i na odrzuconéj przez Zachód podstawie utwierdzi ich porozumienie się. Nie masz wątpliwości, że wtędy podstawę tę przyjęłyby całe Niemcy. Niechajby Zachód rozszerzał jak chciał podstawę dawniejszych warunków lub określał nową nie pokonawszy Rosyi; jeżeli Rosya narzuconych sobie warunków nie przyjmie, a państwa niemieckie nie będą chciały wyjść po za granicę tych, które przyjęły, czy państwa zachodnie podniosą wtedy i przeciw nim wojnę, dając jéj zakres wojny kontynentalnéj a może i charakter wojny zasadniczéj, jaką zapowiada Layard i część prasy angielskiéj? Zostawmy odpowiedź na pytanie to czasowi. Stosunki rozjątrzają się coraz więcéj, wojenne namiętności wzrastają z powiększającą się uporczywością boju. Przewidzieć niepodobna, kiedy i przy jakim wypadku powiedzie się dyplomacyi wstrzymać oręż, aby nanowo wziąść pióro do ręki i kreślić niem pokój.

Co się tyczy drugiego punktu, którego się Austrya domagać ma w powyższym dokumencie, to jest punktu kosztów, to kwestya ta jest nową, chociaż już przy dawniejszych obradach Bundestagu była w niéj wzmianka, trudno więc wiedzieć, jak w Niemczech będzie przyjętą. Zaprzeczyć trudno, że okupacya Księstw Naddunajskich przez Austryą stoi w związku z interesami niemieckiemi objętemi dwoma pierwszemi punktami gwarancyjnemi, które państwa niemieckie przyjmują.

W ostatniem posiedzeniu Bundestagu tymczasowy prezydent tegoż, hrabia Rechberg oświadczył, że baron Prokesch-Osten powróci w tych dniach do Frankfurtu, aby objąć dawniejsze swoje funkcye cesarskiego prezydyalnego posła przy Bundestagu.

Na odbywających się tutaj od kilku dni konferencyach telegraficznych przyszło pomiędzy pełnomocnikami pruskimi a francuzkimi i belgijskimi do konwencyi, która o wiele ułatwi, mianowicie przez zniżenie dotychczasowych opłat za depesze, korespondencyą telegraficzną. Konwencya zawartą została tymczasowo na dwa lata. Po upływie roku mogą nastąpić nowe narady względem modyfikacyi teraźniejszych umów.

Lwów 30 czerwca. Z powodu otrzymanéj wiadomości o postanowieniu członków zgromadzenia stauropigiańskiego, upiększenia i pomalowania wnętrza cerkwi pod tytułem: Uśpienia Przenajświętszéj Bogarodzicy tu we Lwowie przy ulicy Ruskiéj istniejącéj, w najnowszym guście, na gruncie olejnym al fresco, raczył Jego Ekscellencya najprzewielebniejszy Arcybiskup, metropolita halicko-lwowski, Prymas Królestw Galicyi i Lodomeryi JW. ksiądz Michał Lewicki, udzielić zakładowi Stauropigiańskiemu, jako patronowi tejże cerkwi, dzieło to upiększenia przedsiębiorącemu, Swe wysokie arcypasterskie błogosławieństwo, następującym listem własnoręcznym:

Michał Lewicki

z Bożéj łaski i za świętéj Apostolskiéj Stolicy błogosławieństwem Rusi z rzymskim kościołem zjednoczonéj, Metropolita Halicki, Arcybiskup Lwowski, Biskup Kamieniecki, Jego c. k. Apostolskiéj Mości rzeczywisty tajny radca, Wielkiego Krzyża c. k. orderu Leopolda kawaler, królestw Galicyi i Lodomeryi Prymas, S. Teologii Doktor.

Wielmożnym i szanownym Członkom i Naczelnikom lwowskiego Instytutu Stauropigiańskiego, oraz czcigodnym Kuratorom cerkwi pod tytułem: Uśpienia Bogarodzicy, mianowicie: P. Janowi Towarnickiemu, P. Klemensowi Raczyńskiemu, P. Waleryanowi Chomińskiemu, P. Cyryllowi Wieńkowskiemu i P. Bogdanowi Leontowiczowi, zdrowia i wszelkiéj pomyślności!

Mili Nam w Chrystusie Panu!

Z radością serca przyjęliśmy wiadomość o postanowieniu Waszém, cerkiew Stauropigiańską Uśpienia Najświętszéj Bogarodzicy wewnątrz odnowić i świeżém upięknić malowidłem. Ta cerkiew już zewnętrznym swym kształtem się odznacza i jest miasta Lwowa ozdobą. Przodkowie Wasi, gorliwi o chwałę Boga, wznieśli tę świątynię na cześć Najświętszéj Boga Rodzicy Panny Maryi i w dochody ją zaopatrzyli, i Wam w spuściznie po nich dostała się pełna bogobojności ich gorliwość, o któréj Wasza troskliwość około upiększenia wyż wspomnionéj cerkwi tak chlubne daje świadectwo. Wszelkiéj pochwały godne są te starania Wasze i posłużą wszystkim wyznawcom obrządku grecko-katolickiego za przykład naśladowania godny. Zaiste! nader szczęśliwe zdarzenie, iż odnowieniem cerkwi Waszej Uśpienia Bogarodzicy, właśnie w tę samą porę zajmywać się zaczynacie, w któréj cały świat katolicki, świętéj rzymskiéj Stolicy o Niepokalaném Poczęciu Najświętszéj Panny wyrok uroczyście ogłasza i wszelkich sił przykłada, aby najczystszą Bogarodzicę przez przyozdobianie świątyń, ołtarzy, obrazów itp. pod jéj imieniem wzniesionych ś. pomników tym uroczyściéj uczcić. Odnowienie i upiększenie cerkwi lwowskiéj Uśpienia Bogarodzicy, będzie nadto jawnym dowodem, iż jéj kuratorowie od dawnych już wieków imieniem ojców i naczelników narodu ruskiego zaszczyceni, a z niemi cały naród ruski, najczystszą P. Maryę nad wszelkie stworzenie, nad wszystkie chóry Aniołów wynosi i Jéj Niepokalane Poczęcie, jak to księgi cerkiewne świadczą, z całym kościołem katolickim od starożytnych już wieków jednomyślnie wyznaje.

Bez pomocy Boga człowiek nic uskutecznić nie może, przeto pochwalamy Waszą bogobojność, żeście przed zaczęciem dzieła odnowienia świątyni waszéj Uśpienia Bogarodzicy, pomocy Ducha świętego wezwali. I My równie błagamy Najwyższego, aby swe błogosławieństwo w obfitości na Was zlać raczył i życzeniom Waszym zadosyć czyniąc, udzielamy Wam z całego serca Nasze arcypasterskie błogosławieństwo.

Dano w Uniowie przy cerkwi Uśpienia Najświętszéj Bogarodzicy w dzień św. Teodota męczennika $\frac{18}{30}$ maja 1855 roku.

Na oryginale przy wyciśnięciu wielkiéj pieczęci metropol. własnoręcznie podpisano:

Michał Metropolita.

Antoni Pietruszewicz Notaryusz urzędu metropol.

Lwów. *Przegląd miesięczny stanu galicyjskiéj kassy oszczędności z dniem 1 lipca 1855.*

Stan wkładek pieniężnych z dniem 31 maja 1855 złr. 3,059,824 kr. 23 d. 1. Od 1go do 30 czerwca 1855 roku włożyło 663 stron złr. 171,121 kr. 38 d. —. W tymże okresie wypłacono 514 stronom złr. 81,358 kr. 17 d. —, a zatém przybyło złr. 89,763 kr. 21 d. —. Stan wkładek pieniężnych z d. 30 czer. 1855 roku złr. 3,149,587 kr. 44 d. 1. Do czego doliczywszy prowizyę z dniem 30 czerwca 1855 dopisaną złr. 54,025 kr. 52 d. — Stan wkładek pieniężnych z dniem 1 lipca 1855 r. wynosi w ogóle złr. 3,203,613 kr. 36 d. 1. Kapitał galicyjskiego instytutu ciemnych z prowizyą z dniem 30 czerwca 1855 dopisaną (w osobnym rachunku) złr. 2237 kr. 32 d. — Fundusz pożyczkowy Franciszka Józefa dla profesyonistów lwowskich z prowizyą z dniem 30 czerwca 1855 dopisaną (w osobnym rachunku) złr. 69 kr. 26 d. — Fundusz „Pierwszego Towarzystwa przemysłu konopnego i lnianego“ w Galicyi z prowizyą z dniem 30 czerwca 1855 r. dopisaną (w osobnym rachunku) złr. 5765 kr. 21 d. —. Ogół złr. 3,211,685 kr. 55 d. 1.

Na to ma zakład na dniu 1 lipca 1855.

a) na hipotekach	złr. 2,499,588	kr. 7	d. —
b) w zastawach na papiery publiczne	„ 9,037	„ —	„ —
c) w wekslach eskontowanych	„ 58,439	„ 20	„ —
d) w galicyjskich listach zastawnych	„ 119,000	„ —	„ —
e) w obligacyach pożyczek państwa	„ 60,000	„ —	„ —
f) w gotowiźnie	„ 604,819	„ 14	„ 2
Razem	„ 3,350,883	„ 41	„ 2

potrąciwszy powyższą stronom należącą się summę złr. 3,211,685 kr. 55 d. 1. Okazuje się przewyżka w summie złr. 139,157 kr. 46 d. 1, w którąto summę wchodzi: prowizya z pożyczek na hipoteki i z innych interesów pobrana, fundusz własny zakładu, koszta utrzymania i zysk.

We Lwowie dnia 1 lipca 1855.

Od dyrekcyi galicyjskiéj kassy oszczędności.

Choiński naddyrektor. *S. Krawczykiewicz* dyrek.

Wiedeń 2 lipca. N. Pan wyjechawszy z Czerniowiec, z powrotem stanąć ma dziś w Stanisławowie, a w dniu 4m b. m. oczekiwany jest w Stryju. Cesarzowa Jmć przybyć ma dzisiaj przed południem do Linz z powrotem z Bawaryi, i wsiąść tam na jacht parowy dworski „Orzeł“, którym wróci do stolicy. Część służby dworskiéj udała się z Wiednia do Linz na posługi Cesarzowéj.

— Konferencya pocztowa Związku pocztowego austryacko-pruskiego mająca się z dniem 1m lipca otworzyć, odroczoną została na dzień 1 sierpnia.

— Mówią, że między 9ym czerwca a 21ym trzy razy toczyły się między gabinetami wiedeńskim i berlińskim dyplomatyczne korespondencye w sprawie wschodniéj, a mianowicie co do traktowania onéj na Zgromadzeniu związkowém w Frankfurcie, tudzież propozycyj austryackich odrzuconych przez państwa Zachodnie, a stanowić mających prawną podstawę dla Austryi i całéj Rzeszy w ich stosunkach do kwestyi pokoju i wojny. Utrzymują, że Prusy nie zgadzają się na to, że nie chcą one wychodzić po za granice traktatu kwietniowego i artykułu dodatkowego, które te oba dokumenta Związek niemiecki również za swoje był przyjął. *Börsen-Halle* mówi o usiłowaniach dyplomacyi austryackiéj, żeby Prusy nakłonić do zupełnego przyjęcia polityki gabinetu wiedeńskiego, a mianowicie do nierozdzielności 4ch punktów i propozycyj odrzuconych przez Anglię i Francyę. Jeżeli, mówi ten dziennik, Prusy przystaną na politykę austryacką, naówczas przedłożoną ona będzie Związkowi do przyjęcia, i w razie pomyślnego skutku, zdaje się, że Austrya zechce przyjąć na siebie rolę sędziego w sporze między Zachodem i Rosyą, wedle normy tłumaczenia trzeciego punktu przez hr. Buola. W ogóle Austrya stara się uzyskać w Prusiech i Niemczech wsparcie po straceniu przewagi swojej na gabinety zachodnie w skutku rozwiązania konferencyj. Gabinet pruski upiera się podobno przy swojem stanowisku i sam chciałby również przeciągnąć do niego Austryę, i nie poczytuje za obowiązujące siebie ani traktat 2go grudnia, ani też 4 punkta. Gabinet cesarski miał podobno przesłać hr. Esterhazemu do Petersburga notę z d. 2go czerwca, w któréj go uwiadamia, iż najście nietylko Księstw naddunajskich ale nawet Dobruczy, mogłoby pociągnąć za sobą wielkie nieporozumienia między Petersburgiem a Wiedniem. Poseł austryacki ma tę depeszę udzielić nie wchodząc z kanclerzem w rozprawy. Notyfikowano ją także do Paryża i Londynu.

— Urzędowy organ Związku niemieckiego *Gazeta pocztowa frankfurtska*, pisze między innemi o stanowisku Rzeszy jako mocarstwa europejskiego: „Frazesa, jak np. „jednolite Niemcy“ i „Związek włada 60 milionami“, brzmią pięknie i dają do myślenia, dopóki się nie rozważy, co poza tém wszystkiém siedzi. Wiedząc wszelako, że tam niema nic, że zawsze brak tam warunku rozwinięcia potęgi, frazesa te są czcze, nudne i śmieszne. Dla czego mam schodzić z drogi przed strzelcem, który zawsze mierzy a nigdy nie wypali! Po co ten hałas?...“ Wyznanie to będzie zapewne niebawem bogatym tematem do zapasów dziennikarskich w Niemczech, warto je przeto zawczasu zapisać. Zresztą stanowi ono sprawozdanie ze skutku wszystkich usiłowań do zjednoczenia Niemiec od r. 1848 dążących.

— Nowy poseł francuski w Stambule p. Thouvenel, na którego już czeka parowiec wojenny francuski w Tryeście był 29go czerwca w odwiedziny u hr. Buola i długo bardzo bawił u ministra; z czego wnoszą, że pobyt jego w Wiedniu ważne miał cele, inaczéj też nowy poseł byłby się udał przez Marsylię do Stambułu. Resztę dnia spędził p. Thouvenel w towarzystwie jenerała francuskiego Letang u posła tureckiego Arifa Effendego i posła szwedzkiego p. Manderström.

— C. k. delegacya prowincyonalna w Weronie odebrała lekarzowi Bonamone dyplom doktorski i pozbawiła go na zawsze prawa praktykowania jako lekarz, za to iż tenże bez słusznych powodów wzbraniał się pełnić służbę lekarską w gminie Oppeano nawiedzonéj przez cholerę.

— *Gazeta Tryestska* donosi z Aten o zdarzeniu jakie tam zaszło w czasie pobytu JCW. Arcyksięcia Ferdynanda Maksa: Kiedy flotylla austryacka stała na kotwicy w Phalereus, admirał francuski złożył uszanowanie swoje Arcyksięciu i został przez JCW. zaproszony do stołu. Kiedy admirał powrócił na swój okręt chcąc wrócić do Pireju, nakazał wywiesić pawilon austryacki z koroną cesarską. Przez omyłkę wszakże stało się, iż chorągiew na wspak wywieszono, tak iż korona poszła na dół. Arcyksiążę dostrzegł tę okoliczność i wysłał oficera z oznajmieniem, „iż JCW. nie przywykł do takiego obchodzenia się z koroną domu austryackiego“. Admirał przekonał się o błędzie, wysłał umyślnego oficera z przeproszeniem, kazał pawilon wywiesić jak należało i sprawców ukarał. Według innego listu JCW. kazał admirałowi oznajmić, iż podobna omyłka nie zgadza się z duchem porządku jaki panuje na okrętach francuskich.

— Czytamy we wstępnym artykule dziennika *Zeit* ze względu na ogłoszone rozpuszczenie rezerw w wojskach austryackich: Jak wysoką będzie cyfra ludzi rozpuszczonych do domu, wracających do za-

---

rosłym pracowitym stanem rodziców, mieli się za emancypowanych z téj sfery bez położenia zasług, bez pracy, samą tylko wiedzą. Zmarnowawszy odziedziczony majątek, schodzą najczęściej próżniactwem swojem do ubóstwa i nędzy, wyjąwszy gdy szczęśliwy przymus przypadkowy naprowadzi ich na lepszą drogę. I na cóż przydała się natenczas nauka? Oto na to, aby znienawidzić stan, w którym się życie poczęło i wzrosło, bez możności dostatecznego wcielenia się w sferę wyższą. Praca emancypuje rzeczywiście i jest tylko zasługą, zdolności zaś same bez pracy, są tylko powodem do wymagań i doznania zawodu.

Przypatrzmy się bliżej praktyce wiejskiej, a najlepszym wyrazem potrzeb ludności rolniczej będzie nam wieś sama. Kto z włościan ma największą powagę w gromadzie? Pod czyj sąd oddaje ona najczęściej swe spory? Są we wsi zazwyczaj, tak zwani pisarze włościańscy, więcej niż inni gospodarze obeznani z prawami i sądami. Są też ludzie trudniący się transportem czyli furmani, przebiegli zazwyczaj, znający mnogie stosunki miast i włości, które w swych podróżach zwiedzili. Gromada jednak obiera na wójta czyli sołtysa gospodarza, częstokroć wcale nie przebiegłego, ale celującego natomiast zdrowym rozsądkiem i prawością. Pisarza płaci gromada w miarę usług jego do pisania jéj skarg i podań do cyrkułu, ale nie ceni go wcale.

Kto ma się we wsi najlepiej? Pewnie nie furman, ani kupczący bydłem lub końmi, który z jarmarku na jarmark uczęszcza i mało roli pilnuje. Furman i włościanin handlujący, choć mają znaczniejsze zyski niż rolnik, dorabiają się rzadko kiedy majątku, bo jeden jak drugi traci w jednym roku, a niekiedy dorazu co zarobił w przeciągu kilku lat szczęśliwej spekulacyi. Nie wszystkie zagrody są dosyć duże, aby cała rodzina z roli saméj wyżyć mogła, a komornicy nie mają nawet własnego pola. W takim razie jest rzemiosło konieczną potrzebą, i kowal, ślusarz, ciesla, kołodziej i młynarz nie będąc nawet posiadaczem ziemi, ma się we wsi zazwyczaj lepiej, niż wielu włościan gospodarzy gruntowych. Grosz oszczędzony za wyroby swego przemysłu obraca na kupienie zagonów, uprawia rolę w letniej porze, a rzemieślniczy w zimie i nie zna tym sposobem niedostatku. Widzimy częstokroć wsie położone w gruntach jałowych, których mieszkańcy, trudniąc się obok roli jakowym przemysłem, mają się lepiej niż włościanie osiedli w gruntach urodzajnych, którzy zajmują się samém tylko rolnictwem. Rodzina trudniąca się rzemiosłem obok uprawy roli żyje na 2 do 3ch morgach w dostatkach, gdy w téj saméj wsi na 8, 12 i więcej morgowéj zagrodzie panuje co rok nędza i niedostatek. Tu sad owocowy, kilkanaście grządek dobrze uprawnych i zasadzonych jarzyną, jedna krówka, ale tłusta, tam pasą się w sadzie konie kaléki zmęczone transportem, chata duża, ale zaniedbana, a pole źle uprawne i zarosłe chwastami. Jak żyda przemysł handlowy, tak włościanina bogaci praca, tj. rola i rzemiosło w domu.

Rolnictwo nie obejdzie się u nas bez poparcia rzemiosł prostych, a praktyka w ciągu całéj historyi naszéj okazuje to, że się u nas stan rzemieślniczy bez własnego domu i kawałka pola wyżywić i utrzymać nie jest w stanie. Co gdzieindziej jest prawdą, nie jest nią u nas. Obok fabrycznej produkcyi zagranicznej nie utrzyma się u nas rzemieślnik w większém mieście bez kapitału, a w mniejszém bez roli. Konkurencya przemysłu naszego z zagranicznym pokazuje się niepodobieństwem, gdyż mają się do siebie, przemysł zagraniczny do naszego, jak kapitał do pracy. Nim przyjdziemy do kapitałów dla zrównania się niemi z przemysłem zagranicznym, zniszczeją wsie i miasta nasze. Przemysł nasz upadnie do reszty, nie posłuży krajowi i nie podniesie rolnictwa, jeżeli nie będziemy się starali połączyć go z rolnictwem. Jest to jedyny środek do utworzenia taniej produkcyi przemysłowej.

W tym duchu były niegdyś nasze małe miasteczka, które reprezentowały rzemiosła i w nich szedł termin rodziną i pokoleniem. Czasem podparło rzemiosło, czasem rola, czasem szczęście. Własność nieruchoma zapewniała byt rodzinie i podtrzymywała rzemiosło. I nie u nas tylko tak było, ale do dziś dnia jest tak we wszystkich krajach słowiańskich, w których się jeszcze nie utworzył z przemysłem zagranicznym i proletaryat zarazem właściwy krajom zachodnim. Organizacya ta jest jeszcze w całym kwiecie swym w Serbii tureckiej i Rosyi. Zatrudnienia w małych miasteczkach dzieliły się u nas i dzielą jeszcze w wspomnionych dwóch krajach najczęściej na letnią i zimową porę. Jedna służy głównie do uprawy roli, druga wyłącznie do rzemiosła. Na tych warunkach stała produkcya rzemieślnicza u nas, na téj zasadzie miał cały stan rzemieślniczy i miejski swoją egzystencyę. Do tego musi nazad powrócić, gdy nas praktyka i upadek co raz większy krajowego przemysłu przekona, że nie mając do przemysłu ni do rolnictwa kapitałów zagranicznych i nie chcąc mieć proletaryatu, nie możemy naśladować wzorów zagranicznych, lecz musimy pójść własną, oddawna wskazaną nam drogą historyi.

O co starał się dawniej każdy dziedzic we wsi? Oto, aby miał wszystkich rzemieślników we wsi osiadłych. I gdzie zdawna mieszkali na wsi dziedzice, tam też jest ludność zręczniejsza, radniejsza, więcej usposobiona do rzemiosł i lepiej uprawiająca swą rolę. Idzie to niekiedy całemi wsiami, a nawet okolicami, że miejscowa ludność trudni się pewnym zarobkiem lub rzemiosłem obok roli. Podług zasady podziału pracy, jest to za złe poczytywane. Wczasach wszakże, kiedy się u nas ludzie dobrze mieli, trzymano się innych zasad niż podziału pracy. A kiedy rolnictwo dzisiaj nie zapełnia rolnikowi naszemu tak samo jak pierwéj całego czasu, lub nie wystarcza samo na małej zagrodzie do wyżywienia całej rodziny, bardzoby należało życzyć, aby ludność wiejska łączyła rolnictwo z rzemiosłem, zwłaszcza z takiem, które bezpośrednio w związku z niem zostaje.

Jakże użyć dnie słotne, długie wieczory jesienne i zimowe tam gdzie mały kawał gruntu czas ten wolnym zostawia i do zarobku rolniczego użyć niepozwala. Najstosowniej zatem użyć go do wrzeciona i topora, do młota i piły, do ośnika i kobylicy, do kołodziejstwa i młynarstwa; bo jeżeli przyjdzie do tego, że lud wsiowy wszystko będzie musiał za gotowy grosz kupować i to jeszcze z zagranicznego targu, natenczas nie wydoła on tym potrzebom, nie dźwignie on gospodarstwa swego i nieutrzyma się nawet przy roli.

Kto się pilnie od lat kilkudziesięciu przypatruje naszym stosunkom krajowym, uważał niezawodnie, że targi po wsiach i miasteczkach podupadły. Niemówimy tu już wcale o chowie bydła, koni, wszelkiej trzody i drobiu, bo zeszedł na nic w lat kilkanaście, ale zwracamy tu uwagę na podupadłą produkcyę tych tysiącznych towarów i narzędzi, bez których rolnictwo obejść się nie może, a które ludność wiejska dawniej sama produkowała i na targi zwoziła, jak są np. przędziwo i motki, płótna i haliny, skóry w domu wykręcane lub olszone, powrozy, podkowy, łyczaki i liny, brony, wozy i pługi, wyroby drewniane bednarskie i garncarskie, chłopskie cybuchy i fajki, kłodki t t. d. Produkcya ta ograniczała się wprawdzie, prócz garnków, płótna i powrozów, tylko na handel wewnętrzny, ale ona stanowiła bogactwo wiejskie ludności i wzdłuż całego kraju posuwały się te same towary z targu na targ podawne, a łatwość przez zamianę zaspokajała wszędzie miejscową potrzebę miejscowemi środkami. Dziś kupują wszystkie klasy towary te z zagranicy, ztąd zawisłość od obcych targów, wielki wydatek gotowizny, a siły i zdolności, które dawniej wzbogacały i dawały zamożność wiejskiej ludności, leżą odłogiem nieokrzesane i nieużyte. Nie słychać też o tém, aby ludność wiejska czas ten na co innego i lepszego obracała. Mówimy i piszemy o potrzebie fabryk, o korzyściach produkcyi, o potrzebie oświaty dla ludu, a nie ma komu nagiąć ludzi do pracy i pożytku. We wsi nie ma często ani kowala, ani ślusarza, ani młynarza, ani bednarza i niezadługo przyjdzie do tego, że chłop nie będzie umiał wziąść siekiery do ręki, że do postawienia chałupy będzie musiał sprowadzać architekta, a bijak do cepa będzie kupował w sklepie, jak rzeczywiście już do tego w całych okolicach przyszło, że dziewka nie umie prząść, baba kurę nasadzić na jaja, parobek kosić i wozić, a dzieci nie umieją pacierza. (D. n.)

trudnień spokojnych, o tém dopiero późniéj będzie można wiedzieć, ale zapewne cyfra ta nie jest drobną. We wszystkich krajach niemieckich myślą już podobnie o zmniejszeniu kontyngensów, o ile temu nie przeszkadza uchwała związkowa z dnia 8 lutego r. b. (tycząca się gotowości wojennéj P. R. Cz.) Uspokajające to dla Niemiec oznaki. Austrya w chwili przedsiębrania redukcyi armij swoich stojących na Wschodzie, objawia zrzeczenie się myśli wojny zaczepnéj przeciw Rosyi i wraca na stanowisko odporne. Jest to jedynie następstwo oświadczenia jéj wysłanego w dniu 20 maja do Paryża (*Czas* Nr. 143), gdzie wyraźnie mówi, że po odrzuceniu ostatniéj propozycyi swojéj pokojowéj, nie może iść daléj za państwami zachodniemi, aby gwałtem wprowadzić w wykonanie trzeci punkt rękojmi. W stanowisku swojem odpornem nad Wisłą i Prutem, Austrya w moc traktatu z dnia 20 kwietnia i artykułu dodatkowego z dnia 26 listopada r. z. bronioną będzie przez Niemcy. Dopóki przeto Rosya nie naruszy tego stanowiska, a w ogóle granic Niemiec, czego nie ma powodu oczekiwać, nieprzewidziane chyba tylko zawikłania mogłyby zniewolić Niemcy do koniecznéj wojny. Czy takie zawikłania mogą zajść, dziś nie można o tém stanowić. Wojna nie doszła jeszcze do punktu przesilenia, przyszłość w głębi jeszcze spoczywa, same nawet mocarstwa bój wiodące, nie wierzą w bliski pokój, bo się do długiéj wojny wciąż sposobią..... Zawsze wszelako Niemcy zajęły dogodne stanowisko, że bez wielkich ofiar mogą bezpiecznie wyglądać wypadków... Artykuł ten kończy się pochwałą polityki pruskiéj, ktora nie pyta o sympatyę, lecz o interesa. 30 milionów talarów nadzwyczajnego kredytu użyto w cichości, aby się uzbroić tak, iż skoroby wojna stała się nieuniknioną, zastała Prusy lepiéj niż przedtem przygotowane. Myśl tego artykułu główna leży w tém, żeby wykazać, iż w Berlinie lepiéj pojmowano rzeczy niż w Wiedniu, nie biorąc na uwagę wszakże różnicy stanowiska Austryi i Prus co do kwestyi wschodniéj i różnicy jeograficznego położenia.

— Czytamy w *Zeit*: Nadeszły tu (do Berlina) przedstawienia austryackie, mające być wniesione na Zgromadzenie związkowe w Frankfurcie. Hr. Esterhazy tymczasowy reprezentant Austryi przy tutejszym dworze, udzielił je gabinetowi pruskiemu. Z dobrego dowiadujemy się źródła, iż w pomienionych przedstawieniach wymotywowane są również żądania od państw niemieckich, aby cztery punkta kwestyi wschodniéj utrzymać i ponieść część znacznych kosztów, jakie wydała Austrya na wojska swoje, obsadzając Księstwa Naddunajskie.

Francya.

Według *le Pays* Cesarz napisał następujący list do wdowy po jen. Brunet, który poległ w ostatniéj walce pod wieżą Małachową na czele dywizyi prowadzonéj przez niego osobiście do szturmu:

Tuilleryе 25 czerwca.

Pani!

Jen. Brunet poległ w chwili, kiedy krajowi swemu dawał świetny dowód męstwa i poświęcenia. Francya która oddawna mieściła go w poczecie najdzielniejszych swoich obrońców, liczy go dzisiaj w rzędzie tych, których strata jest dla niéj najdotkliwszą. Co do mnie, który umiałem cenić całą zasługę tego, którego Pani opłakujesz, podzielam jak najszczerzéj Twoją boleść. Przyjmij Pani wyraz mego głębokiego żalu, licz na mój wyłączny udział i wierz w moje uczucia. *Napoleon.*

Rossya.

W miejsce zmarłego komendanta twierdzy Zamościa jen.-maj. hr. Oppermanna I, mianowany został jen.-por. Żytow z artyleryi konnéj gwardyi, z pozostawieniem go w tejże broni. Naczelnik wszystkich bateryj artyleryi kozackich, pozostających przy armii czynnéj jen.-maj. Konstandulaki, mianowany naczelnikiem 2éj dywizyi artyleryi konnéj.

Były radzca legacyi rosyjskiéj w Wiedniu p. Fonton, mianowany pełnomocnym ministrem i posłem w Hannowerze, pełnić będzie również takież same obowiązki w Oldenburgu. Dotychczasowy poseł przy Związku niemieckim p. Glinka, mianowany posłem przy dworach elektoralno-heskim i nassauskim, a dotychczasowy konsul jlny w Hamburgu p. Kudrjawski posłem tamże.

— Telegr. bióro berlińskie donosi z Abo pod d. 23 czerwca: W skutku otrzymanéj wiadomości o chybionym napadzie na Sebastopol w d. 18 b. m., odbyła się przed W. księciem Mikołajem parada wojskowa, a po niéj odśpiewano *Te Deum*. Z depeszą tą zgadza się depesza podana przez *Constitutionnela*, która mówi pod dniem 27, iż W. książę Mikołaj zwiedziwszy Helsingfors, Sweaborg, Abo, wrócił do Petersburga i udaje się na zwiedzenie Rewlu, Rygi i Dynaborga.

Królestwo Polskie.

Najjaśniejszy Pan, w skutku przedstawienia JO. księcia Namiestnika Królestwa, najmiłościwiéj rozkazać raczył: Henrykowi Krajewskiemu, w r. 1854 za przestępstwo polityczne, pozbawionemu wszelkich praw stanu i zesłanemu do robót ciężkich w kopalniach w Syberyi na lat 8, skrócić czas tychże robót do lat 4ch, jeżeli obecnem postępowaniem zdołał chociaż w części zatrzeć poprzednie przestępstwo swoje.

— Najjaśniejszy Pan, w skutku przedstawienia JO. księcia Namiestnika Królestwa, najmiłościwiéj rozkazać raczył: Jana Kozerskiego, za przestępstwo polityczne pozbawionego wszelkich praw stanu i zesłanego do robót ciężkich w kopalniach na lat 5, uwolnić od tychże robót, z pozostawieniem w Syberyi na osiedleniu, jeżeli obecne postępowanie jego i sposób myślenia są dobre.

Rada Administracyjna Królestwa, postanowiła: Felix Węgierski, który zszedł z tego świata w m. Krakowie przed wyrzeczeniem na majątek jego postanowienia z 26 lut. (10 marca) 1854 konfiskaty, ma być wykreślonym z listy ogólnéj wychodźców i konfiskata majątku jego cofniętą ze wszystkiemi skutkami.

— N. Pan, w skutku przedstawienia JO. księcia Namiestnika Królestwa, najmiłościwiéj rozkazać raczył: złagodzić karę Janowi Röhr, w r. 1848 za przestępstwo polityczne, pozbawionemu wszelkich praw stanu i zesłanemu do robót ciężkich w kopalniach w Syberyi na lat 12, przez zniżenie mu kary rzeczonych robót do lat 9ciu, jeżeli obecne postępowanie jego jest dobre.

Rada Administracyjna Królestwa postanowiła: Teodor Mańkowski, który w r. 1847 jako ajent handlowy wyjechał do Londynu, a następnie w r. 1848 przyjął udział w rokoszu w Księstwie Poznańskiem, i Cypryan Norwid, który pod pozorem doskonalenia się w sztuce rzeźbiarskiéj od r. 1842 przebywa zagranicą, uznani są za wygnańców, i ulegają karze konfiskaty majątku bądź już zasekwestrowanego, bądź następnie jeszcze wykryć się mogącego, a to wedle prawideł postanowienia z 2 (14) kwietnia 1835 r. wskazanych.

— JW. hr. Chreptowicz nadzwyczajny poseł i minister pełnomocny N. Cesarza Wszech Rosyi przy dworze belgijskim, przybył z Bruxelli.

— W ciągu d. 27 czerwca zachorowało na cholerę osób 64, wyzdrowiało 36, umarło 46, pozostaje w kuracyi chorych 199. — Zaś dnia 28go zachorowało osób 52, wyzdrowiało 37, umarło 31, pozostaje w kuracyi chorych 183.

Kraje Czarnomorskie.

Le Courrier de Lyon zawiera następujące szczegóły o stanie robót wykonanych pod Sebastopolem:

Sebastopol 16 czerwca.

W chwili poprzedzającéj stanowczy szturm na Sebastopol, nie bez zajęcia będzie dla czytelników obeznać się z obecnym stanem robót sprzymierzonych i zewnętrznych umocnień Sebastopola. Od morza ku parowowi zajmowanemu przez Anglików, przekopy nasze na przestrzeni wynoszącéj wzdłuż blisko trzy kilometry, posuwają się prawie równolegle od twierdzy aż najdaléj o 200 miejscami zaś tylko 60 metrów od fossy. Cały ich rozwój wraz z podkopami i parallelami przenosi 49 kilometrów. Najeżone w punktach wierzchołkowych, są one jak najkorzystniej zastósowanemi do strzałów 54 bateryami z dział i moździerzy, dosięgających razem ogromnéj liczby 350. Otaczają siecią nieprzebytą całą część miasta Sebastopola, bronioną przez warownię kwarantanny przy wnijściu do portu, gdyż mur łączący tę warownię z bastyonem kwarantanny, ciągnie się aż do bastyonu środkowego.

Nieprzyjaciel posiada jeszcze przed temi warowniami i tym murem znaczne baterye osłaniające się wzajemnie, znane pod nazwą „czerwonéj warowni i bateryj kolistych“, i podnoszące się od morza wzdłuż wyżyn wybrzeża przystani kwarantanny, aż do wypukłości bastyonu tegoż nazwiska. Pomiędzy bramą miasta i lewą stroną bastyonu środkowego, znajdują się inne baterye na stoku parowu, oddzielającego je od naszych przekopów cmentarzowych. Zresztą cały system bateryj broni krzyżowym ogniem głęboki i ciasny parów zstępujący od naszych paralleli, aż ku bastyonowi środkowemu i masztowemu, a nagłym zakrętem niknący w porcie, przechodząc po za naszemi działami obronnemi, rozsianemi malowniczo około wzgórza z trzech stron otoczonego wodą.

Pomimo krótko trwającego, lecz żywego ognia 7go i 8go czerwca, twierdza jest w zupełnym stanie obrony. Zewnętrzna część umocnień mocno jest uszkodzoną niezliczoną ilością pocisków, rzuconych przez sprzymierzonych od dnia 9go kwietnia; lecz Rosyanie wznieśli w tyle inne baterye, w znaczniejszéj jeszcze liczbie niż poprzednio, podwójnie osłonione dawnemi i nowemi szańcami. Co do gmachów i domów miasta tak właściwie zwanego, ani dachy, ani mury, ani okna nawet nie są uszkodzone. Kładki z tratew zastępujące łodzie, łączą miasto z oddziałem marynarki i arsenałem i są po za doniosłością naszych kul działowych.

Dzieła i baterye angielskie są zawsze w dość znacznéj odległości od strzałczanu broniącego koszar i arsenału. Lecz przyznać trzeba, że sprzymierzeni nasi roboty swe z dziwną wykonywają opieszałością. Gdyby im samym zdobywać przyszło silne to stanowisko, przypuściwszy nawet żeby Małachowéj niebyło, niepodobnaby im było zająć go rychło pomimo nieustraszonego swego męztwa, z powodu przestrzeni pełnéj przeszkód dzielącéj ich od nieprzyjaciela.

Na szczęście Małachowa zajmuje przeciwną stronę bateryi strzałczanu, tak iż skoro staniemy się panami wieży, Rosyanie zmuszeni będą opuścić strzałczan. Natenczas bastyony masztowy i środkowy rażone ogniem zionącym z bateryi Małachowéj i strzałczanu nie będą się mogły oprzeć, i cały obszerny system umocnień, których baterye te są najwybitniejszemi punktami, będzie musiał być niezbędnie opuszczonym przez nieprzyjaciela.

Obecnie kiedy jesteśmy panami „Zielonego pagórka i białych umocnień“, nieprzyjaciel posiada w południowéj części Sebastopola zaledwo garstkę domów na lewéj kończynie miasta przy wnijściu do parowu warsztatowego. Tam wznoszą się duże baterye, które przecinając prawie parów, pomimo jego zagięć mocno nam szkodzą, szczególniéj w chwilach luzowania straży podkopowych. Na lewo dwu tych bateryj znajduje się luneta niegdyś znaczna, dziś rozbrojona przez nieprzyjaciela.

Umieścił on atoli z każdéj jéj strony pod zasłoną nadbrzeżnéj wyżyny parową fregatę, któréj artylerya może zastępować bateryą. Ztąd po prawéj stronie Małachowy jest blisko 1000-metrowa przestrzeń ogołocona zupełnie z robót, lecz w tyle stoją przymocowane w linii wiodącéj od arsenału cztery okręty trzechpokładowe, pozostałe z floty rosyjskiéj. Są one tu dla ostrzelania przestrzeni po przed naszemi działami pomiędzy parowem warsztatowym i Małachową, przestrzeni dziś zresztą mało znacznéj, gdyż od tygodnia wznieśliśmy trzy nowe parallele ciągnące się na prawo „Zielonego pagórka“ aż do stóp Małachowy, a ztamtąd do przystani warsztatowéj. Na rogu prawéj strony Małachowy nieprzyjaciel wzniósł kilka bateryj rdzennych, mających osłaniać ogniem kartaczowym wszelkie przystępy do wieży, zacząwszy od portu aż po wyżyny naprzeciwko Zielonego pagórka. Wzniosła i stroma pochyłość wzgórza, gdzie nagromadzone są umocnienia zwane Małachową, najeżona jest bateryami urządzonemi w piętra. Strona lewa niemniéj urwista, równie groźnie uzbrojoną jest i bronioną. Co do nas wznosimy na lewo i na prawo, na przodzie, w tyle i wewnątrz Zielonego pagórka baterye uzbrojone działami największego kalibru. Być może, że dziś wieczorem wszystko się ukończy i że będziemy mogli przypuścić szturm za 24 godzin lub w krótszym jeszcze przeciągu czasu; wszystko to zależeć będzie od skutku osiągniętego przez naszą artyleryą.

— *Inwalid Ruski* zamieszcza pod d. 20 czerwca następujące wiadomości z brzegów morza Azowskiego. Jenerał-adjutant Chomutow donosi z d. 11 czerwca, że eskadra niewrzyjacielska, która wtargnęła na Azowskie morze, po wiadomym już napadzie na Mariupol, zbliżyła się 6go do Ejska. Nie wielkie to miasto Czarnomorii, nie zawierało w sobie znacznego łupu: zniszczone w niem zostały kilkaset czetwertni prowiantu, częścią skarbowego, częścią należącego do mieszkańców, i znajdujące się w okolicach stogi siana; samo zaś miasto pozostało nietkniętem.

Nazajutrz eskadra zbliżyła się do Temriuka, lecz silny wiatr, który powstał 8go, wprędce przeszedł w burzę i zmusił nieprzyjaciela oddalić się na morze.

Tymczasem oddzielane od eskadry statki rozmaitéj wielkości, nieprzestają zjawiać się na różnych punktach azowskiego wybrzeża i dokonywać pomiarów głębiny.

— *Milit. Ztg* pisze z Krymu: Zgromadzenie znacznych sił w obozie pod Mikołajewem i wysłanie pojedynczych oddziałów przez Perekop do Symferopolu, tudzież na wyżynę pod Kamyszli i Mekenzie, spowodowało jak się zdaje, sprzymierzonych od wszelkiéj demonstracyi na prawym brzegu rzeki Czarnéj. Tem gorliwiéj pracują oni natomiast około oblężniczych dzieł przed Korabelnają, przyczem zawsze systematycznie rzecz prowadzą. Dwie reduty zdobyte przystani warsztatowéj zbroją dalekonośnemi działami, i umacniają się w przekopach wałami, z za których wysnuwać się będą działając przeciw warowni zachodniéj. Zaniechanie téj roboty przez sam rozum zalecanéj ciężko opłacili sprzymierzeni 18go. Rosyanie również zbudowali lunetę między bastyonem środkowym a warownią południową i prawie co noc napadają sprzymierzonych z boku, mocno przez to utrudniając służbę w przekopach.

— Sir Edmund Lyons kontr-admirał, nadesłał admiralicyi następujący raport kontr-admirała Houstona Stewarta, datowany pod Anapą 11go czerwca na pokładzie okrętu „Annibal“.

„Panie! czyniąc zadosyć rozkazom z dnia wczorajszego, mam zaszczyt donieść, żem przybył do téj przystani o 10téj rano. Kontr-admirał Charner nie stanie tu wcześniéj jak na godz. 1szą z południa, gdyż admirał Bruat zawiadomił mię upłynionéj nocy, że go zatrzymał, i że nie mam czego czekać na „Napoleona“. Przesyłam Panu raport o działach, które powiększéj części przez samych Rosyan zostawione były w stanie niezdatnym do użycia, z resztą postąpił sobie tak samo porucznik Arthur oficer artyleryi z „Annibala“. Rosyanie wysadzili w powietrze prawie wszystkie prochownie jakie się znajdowały w Anapie, a te które zostały, są próżne. Rosyanie popalili koszary i znaczną liczbę budynków, tudzież wszystkie węgle i zboże, którego znaczna miała tu być ilość. Czerkiesi liczą załogę która tu się znajdowała, na 7 do 8000 ludzi. Miała ona się cofnąć za Kubań, spaliwszy za sobą most na téj rzece“. (Spis dział wykazuje 15 moździerzy, 21 haubic i 80 armat.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— W Hietzing pod Wiedniem umarła księżna Paulina Würtembergska wdowa po marszałku wojsk austryackich księciu Fryd. Würtembergskim, siostra księcia Metternicha. Cały swój majątek zapisała księciu Ryszardowi Metternichowi, synowi b. kanclerza.

— W Gdańsku umarł 16go czerwca kanonik honorowy kościoła katedralnego we Lwowie Rosołkiewicz, prałat kapituły biskupstwa Chełmińskiego, dziekan i prałat kościoła parafialnego w Gdańsku, inspektor szkół katolickich tamże, w wieku lat 79.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 3go lipca:* — Metaliki 5-proc. $78\frac{1}{16}$. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 92. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $68\frac{1}{8}$. — Metaliki 4-procent $63\frac{1}{4}$. — 5-pr. z 1852 r. — —. $2\frac{1}{2}$-pr. $84\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{4}$, z ciągn. — z 1880 r 250, 302. — Pożyczka narodowa 5-proc. $83\frac{3}{8}$. — dto 4-proc $62\frac{3}{4}$. — dto z r. 1850 4-pr. $90\frac{1}{2}$ — Augsburg $123\frac{1}{2}$. — Londyn 11 kr. $58\frac{1}{2}$. — Paryż $143\frac{3}{4}$. — Akcye Bankowe 987. Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —. B. — Ost-Donau-Dampfsch. —

Kurs krakowski z d. 3 lipca. Bankn. aus. żąd. 91 płacą $90\frac{1}{4}$. — Pruski kurant żąd. $110\frac{2}{3}$ pł. $109\frac{3}{4}$. — Ruble sr. nowe żąd. $103\frac{1}{2}$ pł. $102\frac{1}{2}$. — Cwancygiery nowe żąd. 113 płacą 112 — Cwancyg. stare żąd. 113 pł. 112. — Imper. ż. $35\frac{3}{4}$, płacą $35\frac{1}{3}$. — Dukaty austr. bol. żąd. $21\frac{1}{6}$ pł. $20\frac{1}{2}$. — 20-franki ż. $35\frac{1}{4}$ pł. $34\frac{3}{4}$. Listy zast. pol. żąd. $101\frac{1}{2}$ pł. $100\frac{1}{2}$. — List zast. gal. żąd. 93 pł. 92. — Obligi Indemn. ż. 70 pł. 69.

Kurs wiedeński z dn. 30 czerwca. Metaliki $78\frac{1}{4}$. Nowa pożyczka $68\frac{3}{4}$. — Akcye Banku wiedeńs. 998. Akcye kolei żelazn. półn. $222\frac{3}{4}$. — Agio od złota 28, od srebra $22\frac{3}{4}$ — Oblig. uwoln. grunt. 69. — Pożyczka ostatnia narodowa $83\frac{11}{16}$.

Kurs wrocławski z dn. 31 czerwca. Banknoty austr. 83 żąd. — Bank. polsk. $91\frac{5}{12}$ ż. — Listy zast. polsk. dawne 93 żądają. now. — d. — Listy zast. pozn. 4-proc. $101\frac{1}{4}$ d. — dto. $3\frac{1}{2}$-proc. $93\frac{1}{2}$ d — Kolej Krakow. górn. Szląska $84\frac{3}{4}$ d

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 1 lipca. Dzisiejszy *Monitor* donosi, że Cesarz w dniu 2 b. m. o godz. 1éj otworzy nadzwyczajne zebranie Ciała prawodawczego.

Jenerał Pélissier donosi pod datą 28go do ministra wojny: „Z głębokim żalem donoszę, że czcigodny wódz naczelny armii angielskiéj oddał ducha dziś wieczór.“ *Monitor* zamieszcza raport admirała Bruata o zajęciu Anapy, którą Rosyanie zburzyli przed opuszczeniem jéj.

Londyn 30 lipca. Lord Palmerston ogłasza depeszę otrzymaną w nocy z 28 na 29 od Raglana (?) z Krymu. Francuzi i Anglicy zbliżają się z podkopami swemi ku dziełom nieprzyjacielskim i urządzają nowe baterye, które mają być obsadzone ciężkiemi działami. Nieprzyjaciel ciągle zajmuje się naprawą szkód przez ostatni napad zrządzonych. Ogień jego słaby. Trzymamy w posiadaniu naszém warownię okrągłą rosyjską leżącą na cmentarzu, z któréj wyparto Rosyan w dniu 18, podobnież jesteśmy w posiadaniu Zielonego pagórka przy wstępie do doliny dzielącéj lewe skrzydło angielskie od prawego przy porcie południowym.

Marsylia 30 czerwca. Dzisiaj przybył do naszego portu parowiec pocztowy „le Gange“ opuściwszy Konstantynopol 21go t. m. Wiadomości z Krymu, które przynosi, sięgają do 19 czerwca i są następującej treści: „D. 17 czerwca o godzinie 3 rano, rozpoczęto ogólny atak na fortyfikacye Sebastopolu zwane wieżą Małachową i wielkim strzałczanem; na prawem skrzydle uderzyły dywizye francuskie Mayran i Brunet, w środku dywizya d'Autemarre, na lewem Anglicy. Jenerał d'Autmarre na czele 19go pułku liniowéj piechoty i 5go batalionu strzelców wdarł się w przodowe umocnienia wieży i zatknął tam sztandar francuzki. Na lewem jednak skrzydle atakujących powstał nieporządek. Jenerał Eyre, który minął strzałczan, zajął trudne i niebezpieczne stanowisko, i nazajutrz musiał je opuścić poniosłszy wielkie straty. Jenerał Pélissier rozkazał wojskom francuzkim także się cofnąć. Pułkownicy Laboussinière i Yea zginęli, a jenerał Eyre zniknął.

Marsylia 30go czerwca. Inna depesza mówi: „Atak na Małachową ponowiono 18 t. m., Francuzi doszli już do szańców wieży, lecz drabiny szturmowe okazały się za krótkie; w téj saméj chwili Rosyanie uderzyli na nich skupieni w wielkie masy, a Francuzi musieli się cofnąć. Rosyanie ścigając Francuzów, uderzyli na „Zielone wzgórze“, lecz odparci zostali ogniem działowym. Straty obustronne są wielkie. Czterech jenerałów francuzkich a dwóch angielskich zostało ranionymi lub zabitymi.“ — (Obie te depesze są niewyraźne, sprzeciwiające się urzędowo ogłoszonym depeszom, i mało wiarogodne jak wszystkie wiadomości przez Konstantynopol idące.)

Petersburg 1go lipca. Książę Gorczaków donosi: Po dzień 27go czerwca wieczór nic ważnego nie zaszło w Krymie. Ogień nieprzyjacielski był słaby. Nieprzyjaciel zakłada nowe przekopy. My uzbrajamy się dla bronienia miasta. Dnia 29 wieczór: Nic ważnego pod Sebastopolem. Ogień nieprzyjacielski zawsze słaby.

Odessa 27 czerwca. Według podań rosyjskich poległo d. 18 czerwca przy szturmie pod Sebastopolem 16,000 (?) wojska sprzymierzonego, między temi 2ch jenerałów francuskich a 1 angielski. Dalej donoszą, że mieszkańcy Berdjańska otrzymali nakaz opuścić miasto w ciągu 24 godzin, dla tego, że nieprzyjacielowi ponownie dostarczali żywności.

Turyn 30 czerwca. Z Rzymu donoszą, że Felici który uczynił zamach na życie kardynała Antonellego, skazany został na śmierć.

Madryt 30 czerwca. Marszałek Espartero zupełnie wyzdrowiał. Rząd będzie zbijał propozycyę pożyczki dobrowolnéj, a popierać będzie projekt pożyczki przymusowéj.

Wiadomość o śmierci *lorda* Raglana potwierdza się. Wszelako zachodzi jeszcze niejaka wątpliwość co do daty śmierci między 28ym a 29ym czerwca wieczorem. Wątpliwość ta powstała jak się zdaje z tego, że depesza krymska mówiąca o czynnościach armii angielskiéj, a otrzymana w Londynie w nocy z 28go na 29ty, pochodzić ma jeszcze od jenerała Raglana. Mógł on ją wszakże wysłać 28go kiedy żył jeszcze. Rzeczywiście naczelny wódz angielski umarł 28go o godzinie $8\frac{1}{2}$ wieczór w skutku biegunki.

Times ogłasza depeszę z Warny 28go czerwca, że jenerałowie Brown, Pennefather i Codrington chorzy. Ali pasza i jenerał Scarlett przybyli tam, tudzież 300 ludzi legii cudzoziemskiéj angielskiéj. (Nowy wielki wezyr Ali pasza, przybył z Wiednia na Bukareszt. *P. R. Cz.*).

Przyjechali od d. 2go do 3go lipca.

HOTEL POLLERA. Cybulska Lucyna wł. dóbr z córkami i synem, hr. Pszebendowska Tekla wł. dóbr ze Lwowa. Drohojewska Tekla wł. dór z Galicyi. Thomas Ferdynand kupiec z Bremy. Kredyk Jan urzędnik z Warszawy.

HOTEL DREZDEŃSKI. Adolf von Mach ck. porucz. z Mysłowic. Chevalier de Crony porucz. od ułanów z Pesztu. Karol Sabliczka kapit. z Ryczowa. Stratimirowicz pułk. od ułanów z żoną z Galicyi. Jan Chwalbóg ob. wiejski z żoną ze Lwowa. Trzcinski Emilian pos. dóbr ze Lwowa.

HOTEL ROSYJSKI. Claveriny Redman kapitalista, John Hunt rotmistrz z Anglii. Emanuel Tonner c. k. professor gimnazyalny, Wincenty Harapatt kupiec z Rzeszowa.

WYKAZ

urodzonych i zaślubionych w mieście Krakowie od dnia 11go do 21go czerwca 1855.

W parafii Panny Maryi.

Urodzeni: 1) Antoni syn Andrzeja Malickiego. 2) Adolf syn Henryka Dulęby. 3) Jan syn Anny Mruwczanki. 4) Antoni syn Jana Ciosia. 5) Antoni syn Magdaleny Kobielskiéj. 6) Antoni syn Józefa Maślaka. 7) Jan syn Magdaleny Prusińskiéj. 8) Jan syn Feliksa Kobierzyńskiego. 9) Antonina córka Jana Kozłowskiego. 10) Antoni syn Feliksa Wojciechowskiego.

Zaślubieni: 1) Bartłomiéj Kawecki wdowiec z Maryanną Frączek panną. 2) Teodor Sopiński kawaler z Julią Martynianką panną.

W parafii Wszystkich-Świętych.

Urodzeni: 1) Jan syn Józefa Solarza.

Zaślubieni: 1) Ludwik Gosdan kawaler z Anną Maryanną Schmeik panną.

W parafii Ś. Floryana.

Urodzeni: 1) Antoni syn Andrzeja Barana. 2) Władysław syn. 3) Maryanna córka Wojciecha Popowicza. 4) Córka Jana Letner.

W parafii ś. Szczepana.

Urodzeni: 1) Anna córka Józefa Ratonia. 2) Antonina córka Józefa Kawalca. 3) Władysław syn Barbary Stefańskiéj.

W parafii ś. Krzyża.

Urodzeni: 1) Jan syn Piotra Nowakowskiego. 2) Antonina córka Wiktoryi Przygodzkiéj.

W parafii Bożego-Ciała.

Urodzeni: 1) Aniela córka Zofii Kowaczonki. 2) Antonina córka Walentego Korneckiego.

W parafii Zwierzyniec.

Urodzeni: 1) Władysław syn Andrzeja Kowalskiego.

Zaślubieni: 1) Piotr Konopek kawaler z Katarzyną Kmiecikowną panną.

W parafii ewanielickiéj Ś. Marcina.

Urodzeni: 1) Adolf syn Augusta Fischer.

Starozakonni.

Urodzeni: 1) Syn bezimienny Szulema Salomona. 2) Syn bezimienny Bandlera Juda. 3) Cyrke córka Bluma Pinkusa. 4) Córka bezimienna Markhuma Michała. 5) Syn Saul Mojżesza Lazara. 6) Syn Abrahama Rosenbluma Izraela. 7) Bliźnięta synowie Gerala Mojżesza. 8) Córka bezimienna Lebruna Szulema. 9) Córka bezimienna Binenfelda Lazara. 10) Józef syn Markusa Wolffa. 11) Syn bezimienny Webera Sendela. 12) Syn i córka bliźnięta bezimienne Birnbauma Perela. 13) Córka bezimienna Immergutta Barucha. 14) Syn bezimienny Hochbauma Izaaka. 15) Córka bezimienna Banda Abba. 16) Córka bezimienna Feldbluma Mojżesza. 17) Córka bezimienna Schotta Etela. 18) Syn bezimienny Figatnera Manela.

URZĘDOWE.

Odezwa.

[N. 20,750.] Z powodu, iż po największéj części, a nawet wyłącznie prawie najniższa warstwa ludności król. głównego miasta Krakowa ulega panującéj teraz chorobie Cholerze, czego jest przyczyną drożyzna wiktuałów, która ubogim niedozwala pokrzepienia się ciepłą strawą, ale zmusza ich do poprzestawania na jarzynach — Wysoka c. k. Komissya sanitarna doradziła rozpoczęcie na nowo zaprowadzonego zeszłéj zimy żywienia ubogich ciepłą zupą, jako najskuteczniejszy środek zachowawczy od zasłabnięcia i zapobiegający szerzeniu się cholery.

W tym celu więc pod kierunkiem członka wydziału miejskiego Wgo Józefa Bartla i za przyczynieniem się szanownego tutejszego Obywatelstwa, żywienie ubogich, już na dniu 30 b. m. od obdzielania 800 ubogich ciepłą strawą na nowo rozpoczętém zostanie.

Dla osiągnienia zaś zupełnego skutku oczekiwanego przez wspomniane zaprowadzenie, i wyrobnicy za opłatą 5 krajcarów w m. k. od porcyi, za uczynionym dniem wprzódy u Wgo Bartla zamówieniem i opłaceniem, żywność pobierać będą mogli.

Na opędzenie pierwszych potrzeb ku żywieniu ubogich Magistrat do tego przez wysoką c. k. Komissyę sanitarną upoważniony, z kassy miejskiéj tysiąc złr. mon. konw. przeznaczył; gdy jednak ta kwota przez krótki tylko czas na opędzenie kosztów wystarczy, a miasto obok innych znacznych przez klęskę téj zarazy spowodowanych wydatków, przedsiębiorstwa tyle dobroczynnego dalszemi zasiłkami wspierać nie jest w stanie, odwołuje się niniejszém do wspaniałomyślności mieszkańców téj stolicy, wzywając tychże do udziału w zaprowadzeniu mającém na celu dobro powszechne, a to przez składanie dobrowolnych ofiar.

W stosunkach nie tyle trudnych jak niemi są dzisiejsze, mnogie i hojne ofiary ku żywieniu ubogich składane bywały; któżby się dziś z niesieniem pomocy ociągał, gdy idzie o zachowanie zdrowia a nawet życia znacznéj części ludności Krakowa?!

Wny Józef Bartl podjął się przyjmowania ofiar i składania z ich użytku rachunku, a oprócz tego u Naczelnika Magistratu lista dla zapisywania datków otworzoną została.

Magistrat kr. gł. miasta Krakowa d. 28 czerwca 1855.

Zastępca Burmistrza *Janatsch.*

(765-1-3) Referent *Danek* Radca.

Kundmachung.

[N. 2658.] Bezüglich der Sicherstellung der Uhrmacher Arbeiten auf der Bereits im Betriebe stehenden k. k. Staatseisenbahnstrecke Krakau, Szczakowa und der in einiger Zeit in Betrieb kommenden beiden Staatseisenbahnstrecken Krakau — Dębica und Trzebinia — Oświęcim, wird von den gefertigten k. k. Betriebs-Direktion eine Offertverhandlung eingeleitet.

In der Strecke Krakau, Szczakowa sind gegenwärtig im Gebrauche 4 Thurm-Uhren.
1 grosse Pendel-Uhr.
7 kleine Pendel-Uhren.
2 Schwarzwalder-Uhren.
12 Normal-Taschen-Uhren.
1 Secunden-Uhr.
85 Bahnwächter-Uhren.
2 Controlls-Uhren.

Bei Eröffnung der neuen Bahnstrecken Krakau, Dębica und Trzebinia — Oświęcim kommen noch dazu:
6 Thurm-Uhren.
20 kleine Pendel-Uhren.
25 Normal-Taschen-Uhren.
1 Secunden-Uhr.
117 Bahnwächter-Uhren und
14 Controlls-Uhren.

Diejenigen welche sich an dieser Offertverhandlung betheiligen wollen, haben ihre geschriebene mit einer 15-Kreuzer Stempelmarke versehenen Offerte längstens bis 15ten Juli 1855 im Krakauer Bahnhofe versiegelt zu überreichen.

Auf der Adresse muss erscheinen „Offert für die Uhrmacherarbeiten."

Dem Offerte muss ein Vadium (Caution) angeschlossen sein.

Die Bedingnisse werden bei der genannten Direktion zur Einsicht vorgewiesen.

Von der k. k. Betriebs-Direktion der östlichen Staatsbahn.

Krakau am 23ten Juni 1855.

Obwieszczenie.

Dla zapewnienia robót zegarmistrzowskich na obecnie w ruchu będącéj c. k. kolei żelaznéj z Krakowa do Szczakowy, jako téż na mających się otworzyć kolejach żelaznych z Krakowa do Dębicy i z Trzebini do Oświęcima c. k. Dyrekcya kolei żelaznéj w Krakowie oznajmia, ażeby chęć mający podjąć się takowych, zgłosili się za pomocą ofert.

Na przestrzeni kolei żelaznéj pomiędzy Krakowem i Szczakową znajdują się obecnie:
4 zegary wieżowe.
1 wielki wachadłowy.
7 zegarów małych wachadłowych.
2 zegary szwarzwaldzkie.
12 zwyczajnych kieszonkowych zegarków.
1 zegar sekundowy.
85 zegarków dla strażników.
2 zegarki kontrolujące.

Po otworzeniu nowych przestrzeni kolei z Krakowa do Dębicy i z Trzebini do Oświęcima przybędą jeszcze:
6 wieżowych zegarów.
20 zegarów wachadłowych małych.
25 normalnych zegarków kieszonkowych.
1 sekundowy zegarek.
117 zegarków dla strażników.
14 zegarków kontrolujących.

Mający chęć podjęcia się wyżéj pomienionych robót, powinni oferty swe pismiennie na 15to-krajcarowym stęplu, opieczętowane najdaléj do 15go lipca r. b. w biórze podpisanéj dyrekcyi w dworcu krakowskim złożyć. Na ofercie ma być napis: „Roboty zegarmistrzowskie".

Do oferty musi także wadium w ilości być dołączone. Bliższe warunki w godzinach urzędowych w biórze c. k. dyrekcyi kolei żelaznéj są do przejrzenia.

Kraków dnia 23go czerwca 1855 r. (755-2-3)

Odpis

podania Karola Hermana kupca do N. 600 prae. 1855.

Do Wysokiego c. k. Sądu Wyższego Wielk. Księstwa Krakowskiego. Podpisany zbiegiem smutnych okoliczności, postawiony w niemożności płacenia swoich długów handlowych wyrokiem Trybunału w dniu 5 maja 1847 r. wydanym upadłość jego handlu ogłaszającym, miał sobie tenże handel zamkniętym. Po przewiedzionym procesie okazało się, że przeciw podpisanemu nie zachodziły poszlaki bankructwa, dla tego po zaspokojeniu swoich wierzycieli, podpisany na zasadzie art. 602 i następnych kod. handl. ma zaszczyt upraszać wysokiego c. k. Sądu Wyższego o nakazanie postępowania celem przywrócenia podpisanego do czci i możności prowadzenia handlu. Dowody przekonywające o zaspokojeniu wierzycieli i inne allegata rzecz objaśniające dołączam. — Kraków dnia 14 maja 1855 r. z najgłębszem uszanowaniem (podpisano) Karol Herman.

Za zgodność odpisu świadczę

(769) *W. Płonczyński* sekr. c. k. Tryb.

Inseraty.

Buchaj rasy holenderskiéj rodu Aschier lat 3 mający, budowy wzniosłéj okazałéj jest do nabycia każdego czasu z wolnéj ręki we dworze wsi Morawicy o 2 mil od Krakowa położonéj, gdzie także bliższa wiadomość co do ceny. (772-1-3)

Goldene Medaille 1845 — **Pate Pectorale** von Apotheker **George** in Epinal — Silberne Medaille 1845

Pastylki pektoralne

przyjemnego smaku, którym pierwszeństwo przyznając na wielkiéj wystawie w Londynie, zostały przez Radę lekarską francuską zalecone jako środek najskuteczniejszy dotychczas wynaleziony na wszelkie **słabości piersiowe** jako to: **grypę, duszność, kaszel, katar, chrypkę** itp. Główny skład tychże na Królestwo Polskie, Galicyą i Kraków znajduje się u ***Karola Hermann*** w Krakowie.

Cena pudełka 40 kr. mk. *Georgé* w Epinal.

Vinaigre Aromatique

de Jean Vincent Bully à Paris

Ocet aromatyczny wynaleziony przez Jana Wincentego Bully na wystawie paryzkiéj 1849 roku dla swéj skuteczności zalecony a na wielkiéj wystawie w Londynie 1851 r. nagrodą odznaczony, służy jako **środek do podwyższenia i zachowania wdzięków piękności.**

1 Flakonik wraz z opisem do używania kosztuje złr. 1 kr. 30.

Główny skład na całą Austryacką Monarchią utrzymuje *Karol Hermann* w Krakowie.

Jan Wincenty Bully w Paryżu.

Słynne plasterki na odgniotki wynalazku braci **Lentner** z Schwatz w Tyrolu, pojedyńczo po 6 kr. — tuzinem złr. 1 — jako téż **Proszki do ostrzenia brzytew** wynalazku *Pierzchalskiego*, po 12 kr. można nabyć u *Karola Hermana* w Krakowie.

ARMY RAZORS.

(Brzytwy prawdziwe angielskie)

wyrobu **Johna Heiffor w Sheffield,** które się przez swoją nadzwyczajną dobroć i taniość od wszystkich podobnych wyrobów odznaczają, są do nabycia w Krakowie w handlu **Karola Herrmann.**

Ceny: 1 sztuka Army Razors bez pudełka złr. - kr. 52½
1 sztuka Army Razors z pudełkiem . . . złr. - kr. 55
2 sztuki w jednem pudełku . . . . . złr. 2 kr. 15
2 sztuki Army Razors w jednem pudełku . . złr. 4 kr. 30
7 sztuk w jedém pudełku z jednym trzonkiem złr. 9 kr. 30
1 sztuka dento szlifowana bez pudełka . . złr. 1 kr. 15

Prawdziwe PROSZKI SEIDLITZA

pp. Shuttleworth i Stamper

Wziętość powszechną z jaką od wielu lat proszki Seidlitzkie dla ich zbawiennych skutków są chciwie i słusznie poszukiwane, spowodowała niektóre fabryki do fałszowania rzeczonych proszków i sprzedawania podrabianego fabrykatu bez wartości, pod powyższą nazwą. Cena tych fałszowanych proszków jest niższą od naszych prawdziwych Powders, bo się sprzedają po złr. 1 i niżéj, niemają przecież wartości ani 10 kr., lecz gdy naśladowany fabrykat jest kompozycyą zdrowiu ludzkiemu z szkodliwych ingredyencyj, ogłaszamy przeto niniejszym, celem ostrzeżenia Publiczności od oszustwa i szkody, że nasze prawdziwe *Seidlitz Powders* noszą angielską firmę pierwotnych fabrykantów Shuttleworth et Stamper i są opatrzone stęplem prywatnym tejże firmy: pan

Karol Hermann w Krakowie

jest jedynym naszym ajentem w całych Niemczech, c. k. austryackich krajach i Polsce i ma od nas wyłączne upoważnienie do ustanowienia w tych krajach podajentów do sprzedawania naszych prawdziwych proszków Seidlitzkich po cenie złr. 1 24 kr. m. k. pudełko.

Darby et Gosden

140 Leadenhall Street w Londynie; następcy panów **Shuttleworth et Stamper.**

CUKIERKI ANGIELSKIE

fruktowe — wyborne.

(Funt jeden złr. 1 kr. 15.)

Główny Skład HERBATY prawdziwéj rosyjsko-chińskiéj

karawanami sprowadzonéj w paczkach ¼ funtowych oplombowanych, 4/4 funtowe paczki herbaty czarnéj z kwiatem na rubli sr.: 1½, 2, 2¾, 3, 4, 6, 8, złr. 3, 3¾, 4½, 5½, 7, 12, 15, 4/4 funta herbaty żółt. rsr. 5, 6, czyli złr. 10, 12, oprócz tego herbata w kulach, za kulę złr. 2, w formie cegły za 1 funt złr. 2 — znajduje się u *Karola Hermana* w Krakowie. Wieloletnie stosunki handlowe z Rosyą postawiły mię w możności zaopatrywania mojego składu ciągle w dobór najlepszéj herbaty rosyjsko-chińskiéj karawanami sprowadzanéj, dostarczane takowe przezemnie z największą troskliwością i znajomością rzeczy wybrane gatunki herbaty tak z Moskwy jako i Warszawy przychodzą w paczkach oplombowanych. Wszelkie przezemnie dostarczane gatunki téjże herbaty mają pod względem dobroci i wydatności zapachu przyjemnéj goryczki podwójną wartość zwyczajnych gatunków herbaty morzem sprowadzanych.

☞ Podaję tu zarazem do wiadomości Szanownéj Publiczności, że w całéj Rosyi tańszéj herbaty niema jak 1 funt wagi polskiéj po rubli sr. 1½ czyli złr. 2½ mk. sr., na tańszą cenę Rosya nieposiada herbaty.

Karol Hermann w Krakowie.

Zwyż wymienionych artykułów: Pate Pectorale, Octu, Army Razors, Proszków Seidlitzkich, Cukierków angielskich i Herbaty rosyjsko-chińskiéj,

nabyć można w handlach pod firmami:

w Agram B. Sivanovich.
„ Białéj Karola Haempel.
„ „ Th. Jasiński.
„ Bernie Franc. Willmann.
„ Bochni Paweł Niedzielski.
„ Buczaczu J. Czerkawski.
„ Cieszynie C. J. Breitkopf.
„ „ E. Ostruschka.
„ Czerniowcach Th. Zacharyasiewicz.
„ „ Józ. Różański.
„ „ Bracia Czuczawa et C.
„ Drohobyczu Ch. Piroszka.
„ Eger R. W. Diehl.
„ Grosswardein J. C. Rössler.
„ Josefstadt J. E. Potsch.
„ „ Ed. J. Traxler.
w Jarosławiu Bracia Juśkiewicz.
„ Klattau Fran. Józ. Schaller.
„ Kołomei Th. Zacharyasiewicz et C.
„ „ Zachar. Krzystofowicza.
„ Komornie Karol Borghese.
„ Laibach Jan Klebel.
„ Lwowie Jan Klein.
„ „ C. F. Milde.
„ „ A. Mańkowski.
„ Leżańsku A. Czyrniański.
„ Myślenicach Jan Dzięgielowski.
„ Nowym-Sączu J. Kosterkiewicza wd.
„ Ołomuńcu J. P. Hackensöllner.
„ Peszcie A. Thallmeyer et Comp.
„ Przemyślu Edw. Machalskiego.
w Pradze V. Maader.
„ „ J. B. Chlumetzki.
„ Rzeszowie F. Jaśkiewicza.
„ Samborze Fr. Karola Gilatowskiego.
„ Semlinie Bracia G. Jancovits.
„ Sissek Franz Pokorny.
„ Temeswar Joh. Jancovits.
„ „ Lad Róth aptekarz.
„ Tarnowie Józ. Jahn.
„ Udynie Giovanni Battiste Amarli.
„ Wiedniu F. B. Geitler Riemerstrasse.
„ „ Dienstl et Meinl Strauchgasse N. 238.
„ Wadowicach Ig. Brosig.
„ Zaleszczykach J. Kodrębski et Com.

(334-6)

Wyszło w drukarni Józefa Czecha

i jest do nabycia

W KSIĘGARNI F. BAUMGARDTENA

dziełko pod tytułem:

NOWY EKONOM WIEJSKI

czyli

SZKOŁA

porządnego wykonywania głównych robót w roli narzędziami zaprzęgowemi udoskonalonemi lub dawnemi z oszczędzeniem czasu i wydatku

przez

Maksymiliana Żelkowskiego

O. P. i N. A. M.

b. prof. prakt. rolniczéj i prawa wiejskiego w szkole Grignon.

(Nakładem autora)

w Krakowie 1855

(621) Cena Exemplarza dwa złote reńskie. (6)

Zu verkaufen ist ein Reitpferd Forellenschimmel, Stutte ohne Zeichen, 15 Jahre alt — in der Slawkauer Gasse Haus-Nr. 400.

Jest do sprzedania klacz wierzchowa maści siwéj centkowato nakrapianéj, bez znaków, 15to-letnia — przy ulicy Sławkowskiéj Nr. 400. (768-2-3)

W dniu 27 czerwca 1855 r. wyciągnięto na loteryi wiedeńskiej numera 61. 44. 28. 86. 37. tegóż samego dnia na loteryi lwowskiéj numera 73. 27. 83. 31. 42. Przyszłe ciągnienie obydwóch loteryj przypada w dniu 7mym lipca 1855 r. zaś ostatnia stawka przypada w dniu 4tym tegóż miesiąca i roku.

Bióro c. k. Kommissyi Sanitarnéj przeniesione do domu N. 560 w gm. V. (Prałackie).

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
2	2	331'''26	+17° 8	38 8%	pnzachodni średni	pogoda z chmurami		+19° 8	+9° 8
„	10	331 15	+12 8	74 3	„ słaby	pogoda			
3	6	331 14	+11 8	84 0	„ „	„			

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.